



WIEŚCI PARAFIALNE BESTWINKA



CZASOPISMO RZYMSKOKATOLICKIEJ PARAFII ŚW. SEBASTIANA W BESTWINCE

tygodnik parafii św. Sebastiana w Bestwinie 13 lutego 2022 roku nr 7/2022 (200)

Ewangelia dzisiaj

Błogosławieni ubodzy, biada bogaczom

6. Niedziela zwykła

Łk 6, 17.20-26

Jezus zszedł z Dwunastoma na dół i zatrzymał się na równinie; był tam liczny tłum Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i z Jeruzalem oraz z nadmorskich okolic Tyru i Sydonu. On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: «Błogosławieni jesteście, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. Błogosławieni, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni. Bło-

gosławieni, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego odrzucą z pogardą wasze imię jako nieczne: ciescie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom.

Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie. Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom».

A kiedy będziesz moją żoną

*A kiedy będziesz moją żoną...
umiłowaną, poślubioną,
wówczas się ogród nam otworzy,
ogród świetlisty, pełen zorzy.
Rozdzwonią nam się kwietne sady,
pachnąc nam będą winograpy,
i róże śliczne i powoje
całować będą włosy twoje.
Pójdziemy cisi, zamyśleni,
wśród żółtych przymglen i promieni,
pójdziemy wolno alejami,
pomiedzy drzewa, cisi, sami.
Gałązki ku nam zwisać będą,
narcyzy pięć się srebrną grzędą,
i padnie biały kwiat lipowy
na rozkochane nasze głowy.
Ubiorę ciebie w błękit kwiatów,
niezapominajek i bławatów,
ustroję ciebie w paproć młoda
i świat rozświetlę twą urodą.
Pójdziemy cisi, zamyśleni,
wśród złotych przymglen i promieni,
pójdziemy w ogród pełen zorzy
kiedy drzwi miłość nam otworzy.*

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

Komentarz do niedzielnej liturgii Słowa

Między grzechem a cnotą

W pierwszym czytaniu słyszeliśmy bardzo dosadne słowa proroka Jeremiasza: „Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciebie upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce”. Wydaje się, że te słowa są bardzo aktualne w dzisiejszym świecie, w dobie cywilizacji cyfrowej, szybkiej i powszechnej komunikacji. Jakże często spotykamy się z poglądami spychającymi na margines życia Boga i Kościół!



Znałem kiedyś dobrze zapowiadającego się studenta informatyki. Wychowany w bogobojnej rodzinie, w każdy pierwszy piątek uczęszczał do spowiedzi i przyjmował Komunię św. Brał udział w każdej niedzielnej Mszy św. Był człowiekiem szalenie zdolnym.

Cd. na str. 2.

...i w nasze życie wkroczy Miłość

Jeśli istnieje w Niebie ranking Najbardziej Niezrozumiałych Świętych, to poza niekwestionowanym zwycięzcą – św. Mikołajem, w pierwszej dziesiątce na pewno znalazłby się również św. Walenty. Tak jak biedny

biskup Miry musi co roku mierzyć się z faktem, że wszystkie światła w okolicy Bożego Narodzenia są skupione na nim – a nie na Dzieciątku, któremu służył, tak samo św. Walenty – z bohaterskiego kapłana,

który zapłacił życiem za błogosławienie par małżeńskich – został zmieniony w patrona pluszowych serduszek, skąpej bielizny i nie zawsze dobrze nakręconych komedii romantycznych. *Cd. na str. 3.*

Między grzechem a cnotą

Ciąg dalszy ze strony 1.

Kiedy zaczął studiować, okazało się, że pociąga go hakerstwo. Zaczął się włamywać do wielu baz danych, później te dane wykradał. Obecnie ten dobrze zapowiadający się informatyk odsiaduje wyrok. Zaczął życie fantastycznie, ale zszedł na złą drogę. Rodzice przestali chodzić do kościoła parafialnego, bo jest im wstyd. Matka tylko płacze i mówi, że był to jedyny, umiłowany syn, a tak skończył.

Wielu z nas słyszało podobne historie. Można powiedzieć, że życie jest jednym wielkim balansowaniem pomiędzy szczęściem a nieszczęściem, grzechem a cnotą, błogosławieństwem a przekleństwem. Jest to także balans między życiem a śmiercią. Kiedy w Ewangelii Chrystus mówi z jednej strony „błogosławieni”, a z drugiej – „biada wam”, to słowa te kieruje także do nas. Gdy poznajemy dzisiejszą naukę Chrystusa, jawi się ona jako jakiś absurd. Czy trzeba głodować, być biednym i nie śmiać się, aby zostać błogosławionym? O co chodzi w tym wezwaniu „biada wam”? Co oznaczają konkretne wskazania obłożone klauzulą „biada wam”?

Najpierw słyszymy: „Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą”. Nie chodzi o to, że nie można posiadać. Bogacze oznaczają tu przede wszystkim tych, którzy posiadają złą hierarchię wartości. Żle pojęte bogactwo wyklucza ra-

dość z bycia blisko Boga. Ten, kto dużo posiada, boi się, że coś straci. Myśli o tym, by pomnożyć to bogactwo. Nawiasem mówiąc, najhojniejszymi ludźmi są ubodzy. Często ci, którzy mają wiele, nie potrafią się dzielić. Dla posiadających złą hierarchię wartości Bóg jest niepotrzebny. Jest kimś dalekim. Może kiedyś będzie na Niego czas. Dlatego słowo „biada” odnosi się do stawiających Boga nisko w swej hierarchii. Z przerażeniem można zaobserwować współczesną młodzież, która odwraca się od Boga, a tym samym od tradycyjnych wartości, na przykład od rodziny.

W dzisiejszej Ewangelii czytamy także: „Biada wam, którzy teraz jesteście syty, albowiem głód cierpieć będziecie”. Syty człowiek to osoba przeniknięta duchem czasu. To ktoś, kto nie dostrzega innych, bo sam żyje w dostatku. Czy syty zrozumie głodnego? Czy mający wszystko zrozumie tego, który potrzebuje? Czy zazdrosny zrozumie, czym jest prawdziwa miłość? Czy kłamca zrozumie, czym jest prawda? Biada więc egocentrykom! A ileż jest takich dramatów na przykład pomiędzy sąsiadami. Wieloletnie spory o jedną deskę, o płot czy drzewo...

Czytajmy dalej: „Biada wam, którzy teraz się śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie”. Czy to oznacza, że nie można się śmiać? Śmiech nie zawsze dowodzi radości wewnętrznej. Może ci, którzy słuchali

Jezusa ponad 2000 lat temu, po prostu śmiali się cynicznie z trudnej nauki. Taki śmiech oznacza zagubienie oraz brak umiejętności odczytywania znaków. Jakże wielu ludzi gubi się w swoim życiu. Odchodzi od tradycyjnych chrześcijańskich wartości i śmieje się z tych, którzy co niedzielę drepczą do kościoła, a Dekalog jest dla nich normą odniesienia. Popatrzmy chociażby na tych, którzy przygotowują się do sakramentu bierzmowania. To ma być sakrament dojrzałości chrześcijańskiej! Słyszałem kiedyś, jak matka mówiła do syna: „Idź na spotkanie dla bierzmowanych, bo ci później nie dadzą ślubu!”. To jest właśnie śmiech, cyniczne podejście do wiary, religijności i sakramentów.

Ostatnie „biada” brzmi następująco: „Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom”. Biada zatem tym, którzy żyją w kłamstwie, którym wydaje się, że są wspaniali, szlachetni, a tak naprawdę wypełnia ich zazdrość czy nienawiść. Takie kłamstwo oznacza ucieczkę od swojej grzeszności. To gra, pozór.

„Biada” oznacza rzeczywistość po śmierci. Kiedy słyszymy dzisiejszy fragment Ewangelii, możemy sobie wyobrazić dwie drogi: jedną trudną, ale z drogowskazem „błogosławieni”, i drugą łatwiejszą, której koniec oznaczony jest słowem „biada”.

ks. Janusz Mastalski

...i w nasze życie wkroczy Miłość

Ciąg dalszy ze strony 2.

Niby wiemy, że patronuje miłości, ale co my z tą miłością wyprawiamy w Walentynki – to aż strach!

Można teraz śmiało zapytać – z lekką pretensją w głosie – czego ja się czepiam. Czy to nie jest jednak wspaniałe, że w naszym zabieganym, znerwicowanym świecie znalazł się dzień, który poświęcamy na czułe słówka i kolacje przy świecach? Czy to święto to nie jest jedną z najlepszych rzeczy, na jaką stać ludzkość?

Wśród 365/366 dni w roku wybraliśmy jeden i wypełniliśmy go po brzegi pluszem, zapachem świec,



i pocałunkami! Brawo my! Nie miałabym nic do tego nieszczęsnego 14 lutego, gdybyśmy nazywali go dniem Wielkiego Czerwonego Serca albo Dniem Pluszu i Szampana. Czepiam się, bo my ten dzień nazwalismy Dniem Zakochanych i utożsamiliśmy go ze Świętem ludzkiej Miłości. Chyba naprawdę nikt nie sądzi, że św. Walenty narażałby życie dla chwilowych motyli w brzuchu i szampana...

Dla Miłości i owszem. Mam takie przeczucie graniczące z pewnością, że zaryzykował wszystko, bo wiedział, że każdy człowiek w głębi serca pragnie znaleźć perłę. Bezcenną perłą. Taką, dla której będzie gotowy zostawić wszystko. O którą będzie się starał aż do utraty sił. Niektórzy idą prosto w Ogień. Rezy-

Bo w miłości nie chodzi o to, żeby dostać prezent, ale żeby tym prezentem być...

gnują z zakładania rodzin, porzucają dotychczasowy świat i lecą na skrzydłach ku nowicjatom albo kramom Karmelu. Nieliczni tak znajdują perłę... Znakomita większość ludzkości ma dolecieć w Ogień poprzez drugiego człowieka, przez małżeństwo. A to znaczy, że nie znajdem perły, nie odkryję tajemnicy Królestwa Bożego bez mojego męża, bez mojej żony. Ale jak to się stanie? Jak ten mój życiowy połów pereł ma się zakończyć sukcesem? Przez zachwyt zakochania? Przez fizyczną bliskość? Przez róże i czekoladki? Nie... Jest jedna jedyna rzecz, która jest nas w stanie uratować. Ta jedna, jedyna, wyszukana perła naszego życia to **spokojna, cicha, codzienna obecność, która jest darem dla drugiego człowieka**. Bo w miłości nie chodzi o to, żeby dostać prezent, ale żeby tym prezentem być. Strasznie trudno się o tym dzisiaj pisze, bo to jest katastroficznie mało atrakcyjne. Jak ja mogę zdaniem: „Służ ze wszystkich sił swojemu współmałżonkowi”, przebić zdanie: „Wszystko ci się należy”? To jakby wejść na najgłośniejsze technoparty w mie-

ście i zacząć w pojedynkę śpiewać chorał gregoriański.

Dokąd prowadzi służba?

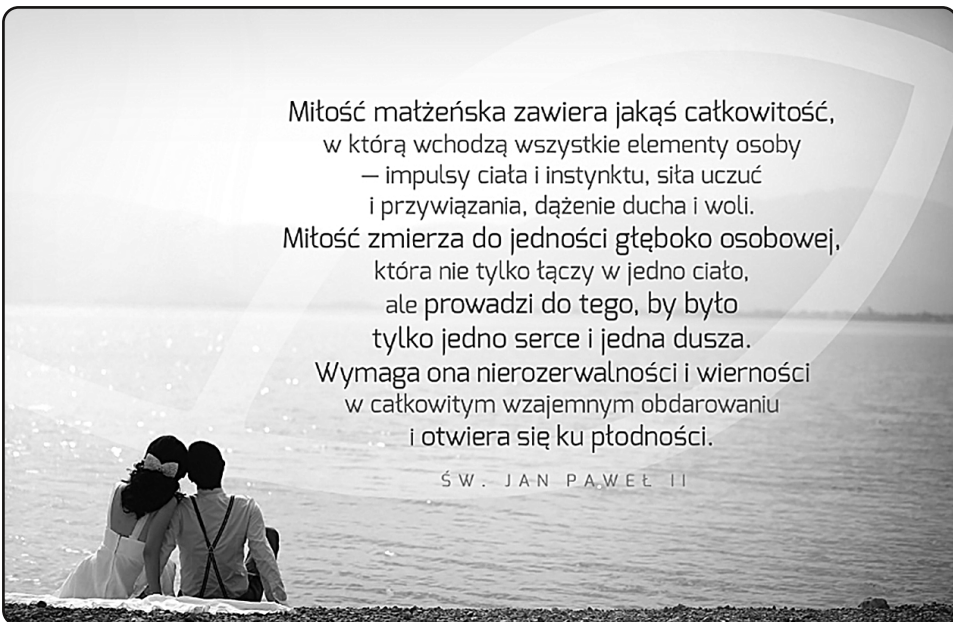
Perła-służba to jest dopiero początek historii. Zaczniemy od najważniejszej informacji: służba jest drogą – nie celem! Ale pomimo tego że o tym wiemy i tak czasem całe życie nie potrafimy bezinteresownie służyć. Dlaczego? Bo jesteśmy jak chochołowi ludzie – puści w środku. Wciąż czekamy, żeby ktoś nas wypełnił – dał nam poczucie, że jesteśmy wyjątkowi, że jesteśmy kochani. Problem polega na tym, że owo przeświadczenie nie przyjdzie do nas od drugiego człowieka. Na chwilę może tak, ale na stałe – niestety nie. Co gorsza, nie możemy też zbyt wiele zrobić, aby zdobyć je samemu, wrywając z czyichś rąk. Ale to dobra wiadomość. Bo akurat o to walczyć nie trzeba.

Zostaliśmy ukochani za darmo i to do bezkresnych granic Bożego serca. Nie musimy zabiegać o naszą wyjątkową wartość – naszym zadaniem jest w nią uwierzyć. A skoro jestem kochany tak bardzo, skoro wszystkie łaski Krzyża są dla mnie, to co mi szkodzi przestawić zwrotnicę życia z „Daj” na „Daję”?

To przestawianie życiowych torów, szczególnie *Cd. na str. 4.*

Miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość,
w którą wchodzi wszystkie elementy osoby
— impulsy ciała i instynktu, siła uczuć
i przywiązania, dążenie ducha i woli.
Miłość zmierza do jedności głęboko osobowej,
która nie tylko łączy w jedno ciało,
ale prowadzi do tego, by było
tylko jedno serce i jedna dusza.
Wymaga ona nierozdzielności i wierności
w całkowitym wzajemnym obdarowaniu
i otwiera się ku płodności.

ŚW. JAN PAWEŁ II



...i w nasze życie wkroczy Miłość

Ciąg dalszy ze strony 3.

na początku, jest bardzo trudne. Wszystko w nas krzyczy – „Nie będę służył!” Cytuję tu Lucyfera nie bez powodu – dobrze jest zdawać sobie sprawę, skąd w nas ten podszept.

Droga służby powoli, dzień po dniu, tydzień po tygodniu wydrąży nas. I wtedy równie spokojnie, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień... w nasze życie wkroczy Miłość. Zacznie przez nas przepływać strumień, który przychodzi z zewnątrz i płynie dalej, by obejmować, tulić i pocieszać wszystkich, których spotka na swojej drodze. W tej wodzie znajdziemy nieprzebrane bogactwa, wszystko, co jest nam potrzebne do Życia. I nawet nie będziemy wiedzieć, kiedy przyjdzie do nas pokój, który rozleje się na nasze dzisiaj a przede wszystkim na nasze jutro. I nie zorientujemy się, kiedy nasze serce wypełni nadzieja, która

pozwoli spokojnie spoglądać nie-szczęściom w oczy. Ale przede wszystkim nie zauważymy, kiedy zostanie nam dana ogromna radość. Ta spod znaku piżam, wspólnej kawy i wygłupów z dziećmi, ale i ta pełna wdzięczności za posprzątaną kuchnię. Otrzymamy wreszcie też radość, która przeniknie nasze zbliżenia i pozwoli nam patrzeć na siebie tak, jak pewnie patrzyli na siebie Adam i Ewa w raju – z obezwładniającym zachwytem.

Św. Walenty umarł za błogosławienie nowożeńców, bo wiedział, że cały ten proces musi zacząć się od decyzji, od wyraźnego wyboru człowieka: „JA chcę służyć. JA chcę być bezinteresownym darem”. Wiem, że to jest bardzo trudne, naprawdę wiem... Ale właśnie dlatego **małżonkom została dana Niesamowita Pomoc – obecny między nimi sakramentalnie Bóg**. Jego moc jest

z nami! Tylko... gdzie konkretnie? Gdzie te trąby jerychońskie? Gdzie ta woda zmieniana w wino? Gdzie ten krzyż, który kwitnie i karmi? Tylko w jednym miejscu naszego małżeńskiego życia – w naszej relacji! Tylko tam! Dlatego droga małżonków do Boga wiedzie przez wzajemną służbę, bo tego nauczył nas Chrystus. **Im więcej w nas służby – tym więcej w nas miłości. Im więcej w nas miłości – tym więcej w nas Boga.**

Anna Hazuka/stacja7.pl

P.S. Cały tekst napisałam z myślą o małżonkach, ale definicja miłości pozostaje niezmienna niezależnie od tego czy chodzimy ze sobą miesiąc, pół roku czy jesteśmy w narzeczeństwie. Tu zawsze będzie chodzić o służbę, o wierne trwanie w gotowości do bycia dla drugiego.

KĄCIK DLA DZIECI

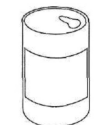
Gdy rozwiążesz łamigłówkę dowiesz się, kto przebacza Twoje grzechy. Spójrz na każdy obrazek, a następnie od jego nazwy odejmij zapisane litery. Tę której brakuje zapisz po prawej stronie za znakiem równości.

 - ABLKO = _ _ _

 - SŁOŃC = _ _ _

 - GWIADA = _ _ _

 - CKIEREK = _ _ _

 - PUZKA = _ _ _

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

13 lutego 2022 r.

- Dziś przypada 6. niedziela zwykła. W liturgii padają słowa: „błogosławieni”, ale też „biada”. Człowiek

wybierając w życiu różne postawy, musi mieć świadomość konsekwencji swoich czynów i odpowiedzialności za swoje decyzje.

- Liturgiczne obchody tygodnia:

- w poniedziałek 14 lutego patronują nam: święty Cyryl (826-869), mnich i święty Metody (815/820-885) biskup, apostołowie Słowian, współpatroni Europy;

- 14 lutego wspominamy także św. Walentego. Na Zachodzie przyjęło się go czcić jako patrona zakochanych. Niech to będzie okazja do radości, ale także do modlitwy, podziękowania Panu Bogu za miłość, którą nas obdarzył, i za bliskich, którzy nas kochają.

- W piątek, 18 lutego modlimy się do Bożego Miłosierdzia

• Dziękuję za ofiarę, za sprzątanie i przygotowanie kościoła na dzisiejszą niedzielę. W tym tygodniu troskę o kościół powierzamy mieszkańcom ul. Ślosarczyka, część II.

INTENCJE MSZALNE

14 - 20 lutego 2022 r.

Poniedziałek 14 lutego

18.00 + Halina Lasota (od KGW)

Wtorek 15 lutego

7.00 + Renata Michałek p.

Środa 16 lutego

18.00 intencje nowennowe

Czwartek 17 lutego

7.00 + Zofia Jonkisz p.

Piątek 18 lutego

18.00 + Leopold Paruch w 2. rocznicę śmierci

Sobota 19 lutego

18.00 + Wacław Chaniecki

Niedziela 20 lutego

8.00 + Stefan Miroski w r. śm.

10.00 + Helena i Władysław Englart

15.00 za Parafian

"WIEŚCI PARAFIALNE"

tygodnik, e-mail do redakcji:

wiescizbestwinki@gmail.com